Ner 185. ROK 1840 CZWARTEK 13 SIERPNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć, miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

Imiona Rzymskie
Jutro Euzebiusza.

Imiona Sławiańskie.
Jutro Dobrowaj.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 2" 768	+ 9, 4	4, 34	Zaden	Pogoda z Chmurami	Mgła
12	2	2, 376	+ 18, 0	5, 62	Pł Wschodni slaby	,,	
	10	2, 341	+ 13, 6	5, 64	,, ,,	,,	

Wiadomości zagraniczne.

— *Lwów* 3 *Sierpnia.* —

W nocy z piątku na sobotę, to jest z d. 31 z. m. na 1 sierpnia r. b. obudziły nas ze snu straszne grzmoty. Nieustanne błyskawice rozdzierały ciemność nocy i nieprzerwanie grzmiało. Kilkakrotnie raz po raz sztraszliwie uderzył piorun, w pewnym domu na Łyczakowskiem przedmieściu wpadł kominem do kuchni i pracującą tamże niewiastę skaleczył tak dalece, iż z początku o wyzdrowieniu jéj zwiątpiono.

W Galicyi zwłaszcza wschodniéj, deszcze leją; z tego powodu i jarmark w Tarnopolu nie był tak liczny jak zwykle, i tamże konne wyścigi musiały być przerwane z powodu ulewy.

W pięknym ogrodzie we wsi Ostołowicach o 6 mil od Lwowa, kwitnąć będzie w tych dniach 70cio letni *Aloes*, który już od tygodnia przeszło 3 łokcie wysoką, grubości dyszla strzałę wypuścił, na któréj koronę i różne z boku konary, mnóstwem pączków do kwiatu napełnione, już teraz widzieć można.

— *Paryż* 26 *Lipca* —

Od kilku dni z powodu ważnych wiadomości z Hiszpanii i Londynu nadeszłych, odbywały się często długie narady gabinetu.

Od wczoraj wszystkie wojska garnizonu paryzkiego stoją w koszarach pod bronią. Rozkaz trwa na czas obchodu dni lipcowych.

— *Dnia* 28 *Lipca.* —

Pan St. Aulaire, poseł francuzki w Wiedniu, który obecnie za urlopem bawił w Paryżu, dziś jeszcze odjeżdża do Wiednia dla przedsięwzięcia nowych usiłowań w celu odwiedzenia Austryi od przeciwnego Francyi poczwórnego przymierza. Instrukcye podobnegoż rodzaju miały jak słychać przesłanemi być do Berlina. Jeżeli te ostatnie próby bezowocnemi będą, gabinet ma zwołać izby, aby pozyskać od nich środki do energicznego działania.

La Presse głosi, że zajdzie wkrótce zmiana gabinetu, i podaje dwa przypuszczenia, to jest nową edycyę gabinetu 12 maja, jako to marszałek Soult prezes i minister wojny, Guizot minister spraw zagranicznych, Dufaure spraw wewnętrznych, Duchâtel robót publicznych,—albo—gabinet Mole—Soult, zdewizą: Nieinterwencya, albo wojna.

— *Algier* 16 *Lipca.* —

W dniu 14 wieczorem nie widziano już ognia na równinie; przypisują ten szczęśliwy obrot zbliżeniu się wojska z konwojem odesłego co zapewnie skłoniło Arabów do u-

cieczki. To zdaje się dowodzić że ruchoma kolumna od 3—4000, ludzi wystarczyłaby aby oczyścić wschodnią część równiny od téj arabskiéj dziczy. Konwoj odeszły wczoraj do Fonduck powrócił już niespotkawszy wcale Arabów. Paropływ *Phare* znajduje się jeszcze w naszym porcie, nie wiemy jeszcze, co myśleć o wyprawie która ma mu być powierzoną. Paropływ *Cerberus* zabiera na pokład ranionych i chorych i gotuje się odpłynąć do Tulonu.

— *Madryt* 18 *Lipca.* —

Spokojność stolicy wczoraj w dziwny sposób została zakłóconą, dotychczas jednak to nierozsądne przedsięwzięcie nie okazało się ważném. Ludzie nienajlepszéj powierzchowności uderzali w miejscach najludniejszych zwłaszcza w pobliskości targów na zupełnie spokojnych ludzi, których jedyną winą było że mieli na głowie Boinas (baskijskie czapki). Mężczyznom i dzieciom strącano z głowy te czapki, a kobietom wyrywano z rąk czerwone chustki, ponieważ to miały być buntownicze emblemy. Władze natychmiast przedsięwzięły kroki ku uśmierzeniu tych niespokojności, żołnierze uwięzili kilku a reszta niespokojnych rozproszyła się za nadejściem patroli gwardyi narodowéj. O godzinie 3 po południu było już zupełnie spokojnie. O 7 wieczorem znowu się zebrały tłumy przy Puerta del Sol. Massy były tym razem gęstsze, jednakże nie przybierały groźnéj postawy; warty były podwojone, około 10 patrole jazdy przeciągały po ulicach, spokojność przez noc nie została naruszoną. Przedsiewzięto śledztwo względem tych wypadków.

Xiążę Koburski przybył do Sewilli

Mówią że znany jenerał Narwaez który kiedyś zmusił Cabrerę do cofnięcia się z Kastylyi do Andaluzyi a ztamtąd do Valencyi i Aragonii popadłszy w niełaskę udał się do Afryki w służbę Abd el Kadera i najwięcéj dał do czynienia marszałkowi Valée, w czasie ostatniéj wyprawy.

— *Dnia* 19 *Lipca.* —

Castellano w wczorajszym swoim numerze tak mówi o niespokojnościach w stolicy. Wielkie wzburzenie panuje dziś w Madrycie: burzyciele spokojności, którzy od trzech czy czterech dni rozpoczęli swoje waleczne czyny, przebiegają dziś w znaczniejszéj jeszcze liczbie ulice miasta, uzbrojeni kijmi, nożami i sztyletami i obdzierają, lżą i krzywdzą mężczyzn, kobiety i dzieci. Kobietom odbierają kolczyki, jednę zostawili w saméj tylko koszuli ponieważ miała czerwoną suknię, innéj obcięli włosy, ponieważ miała je zbyt wysoko ułożone. Podobne szczegóły ukazują jakiś plan poprzednio ułożony, i napełniają trwogą mieszkańców. Kupcy zamykają sklepy i zdejmują szyldy. Tylko prawości i heroicznemu postępowaniu milicyi narodowéj dziękować należy, że krew nie była przelewaną.

— *Lüttich* 23 *Lipca.* —

Testament pana John Cockerill został otworzony i udzielony dziedzicom. Datowany on jest z Berlina i ułożony tam w roku 1834, w którym to czasie nieboszczyk dotknięty był ciężką słabością, która wiele podobieństwa miała do téj która pozbawiła go życia w Warszawie. Zręczni lekarze którzy go w tedy leczyli, radzili mu, aby się od wszelkiéj pracy wstrzymał, inaczéj nie ręczyli wcale za sześć lat życia; mimo tego ostrzeżenia rozciągnął on więcéj niż kiedykolwiek swoje operacye i w szóstym roku po téj przepowiedni umarł. Główne postanowienia testamentu są. Pani Cockerill z domu Pastor, żona zmarłego, mianowaną jest jeneralną spadkobierczynią dochodów z całéj własności, po niéj prócz rozmaitych zapisów dla każdego z krewnych, cały spadek przejść ma do pana Wiliama Cockerill, brata zmarłego, a jeśliby ten zszedł bezpotomnie, spadek po nim podzielonym ma być między jego synowców i synowicie, z wyjątkiem domu w Lüttich, który zapisany jest panu Barthold von Suremondt, pod warunkiem, aby prowadził go daléj pod firmą spółki Charles, James i John Cockerill, a to dla uwieńczenia jego handlowéj exystencyi, podług przyjętego w Anglii zwyczaju. Wyznaczeni exekutrowie testamentu są: pp. Wiliam Cockierill, von Suremondt ojciec i Greenvill. Dziwią się powszechnie że pan Cockerill w ostatnich czasach nie poczynił żadnych dodatków do tego testamentu.

— *Konstantynopol* 29 *Lipca.* —

Paropływ *Cyclop* odpłynął do brzegów syryjskich i angielska flota opuściła także swoje stanowisko, udając się jak się zdaje do Vurla dla oczekiwania tam admirała Stopford. Względem przeznaczenia, jakie może mieć ta flota, nie można powątpiewać, nie może być niem co innego, jak zabranie floty tureckiéj, która teraz znajduje się na morzu. Mehmed użyje zapewnie za pozór zatrzyma-

nia floty tureckiéj wzbronienie się porty w przyjęciu propozycyi Sami Beja i w tém wspierany będzie przez Francyę. W takich okolicznościach przeszkody, jakie istniały dotąd w zabraniu floty znikną, i Anglia przezto dopełni przyrzeczeń danych porcie; powodzenie powstania byłoby przez to zapewnione i cała kwestya szybko i bez dalszych w mięszań się obcych mocarstw zostałaby załatwiona. Potrzeba takiego kroku w obecnych okolicznościach, jest widoczna. Jeśliby pozwolono posiłkom egipskim spokojnie wylądować w Syryi, a flocie spokojnie wrócić do Alexandryi, sprawa ta przyjęłaby inną postać. Mehmed Ali pewnoby wtedy nie zmniejszył swoich pretensyi; mocarstwo, któreby chciało podać mu środki utrzymania się, pewnoby je znalazło, a wtedy trudnoby było użyć środków zmuszających.

Rozmaitości.

CHWILA PRZED BITWĄ POD BAUTZEN.

(Z francuzkiego)

W drugiéj połowie miesiąca maja roku 1813, armia francuzka stanęła obozem w włości Wurszen, niedaleko Bautzen, stolicy górnéj Luzacyi saxsońskiéj, która w rocznikach wojennych swoje nazwisko wsławiła. Cesarz Napoleon zająwszy w małéj chacie chwilowe mieszkanie, rozwinął przed sobą mapy i powtykał w nie różnobarwne szpilki. Właśnie była północ w obozie rozlegał się zgiełk wojska, które się na dzień jutrzejszy gotowało do bitwy. Rozstawianie posterunków, tentent konnicy zmieniającéj swe miejsca, pośpiech przybywających i odjeżdżających z rozkazami adjutantów; wszystko to nadawało wojsku owe wojenne natężenie, które dzień bitwy poprzedzać zwykło. Napoleon był spokojny, plan ułożony *), i przedsięwzięcie niezachwiane. Starał się on na chwilę rozerwać, aby na polu bitwy mógł stanąć z owym świeżym umysłem, który zdolnym jest w okamgnieniu z każdéj chwili korzystać i do ułożonych już planów, takie jeszcze rozkazy dodawać, jakichby nieprzewidziane wypadki wymagać mogły. Marszałek Durok wszedł z depeszami.

»A dobrze, żeś przyszedł mości Durok! Coż tam powiesz?«

»Najjaśniejszy panie, stosownie do rozkazów twoich, trzy pułki gwardyi zajęły stanowisko nad Spreją, i — —«

»Wiem, wiem mości marszałku. Cóż tam, nie masz nic nowego z Paryża?«

Marszałek Durok, któremu wiadomy był zwyczaj Cesarza, odrzekł: »Otrzymałem list od młodéj i pięknéj damy, od panny Vallieres.«

»Mój biedny Duroku, jak widzę, tobie damy wszędzie spokoju nie dają.«

»Rzecz ta nie mnie się tyczy ale Waszéj cesarskiéj mości.«

«Mnie? a toż jakim sposobem?«

»Tak jest najjaśniejszy panie; dama ta poleciła mi prosić Waszę cesarską Mość byś jéj z kapitanem Thibaut zaślubić się pozwolił.

»Z Thibaut!« odrzekł Cesarz. »Nie jestże on rotmistrzem dragonów? zdaje się mi, iż w szóstym pułku? Jestto waleczny oficer, który już nawet order otrzymał.«

»Nieinaczéj, najjaśniejszy panie, jakoż i rotmistrz któremu nie tajno było iż od panny Vallieres list otrzymam, prosił mnie podobnież z swojéj strony abym w téj mierze do Waszéj cesarskiéj mości za nim się wstawił.

»Te damy, te Paryżanki,« odrzekł Cesarz z uśmiechem, nie dają moim oficerom pokoju, nawet przed samą bitwą. Ja nie lubię, aby się moi kapitanowie żenili, a zwłaszcza gdy są młodzi. Raczejbym na to pułkownikom pozwolił.«

»Gdybyś najjaśniejszy panie wiedział, jak sobie rotmistrz Thibaut w pewnéj bardzo delikatnéj okoliczności postąpił, jestem pewien, iżbyś Wasza Cesarska Mość zezwolił na związki, które tego walecznego oficera uszczęśliwią, a przecież od zawodu sławy nie odwiodą«.

»Tak sądzisz Duroku? No zobaczemy; jutro po bitwie pomyślimy o tém. Dziś ułożone zamysły dzień jutrzejszy łatwo zniweczyć może. Jednakże opowiedz mi ten wypadek.«

To rzekłszy Cesarz, rzucił okiem na stolik, który na pół mapami był przykryty, słuchał przez chwilę zgiełku żołnierzy, a potem usiadłszy przy kominku, na którym się torf palił, skinął na Duroka, oby zajął miejsce

*) Plan do bitwy pod Bautzen, ułożył Napoleon w wieczór dnia 19 maja na szczycie skały pod włością Stiebitz, zkąd się pod Hochkirch okszańcowanéj armii sprzymierzonych Rossyan i Prusaków dokładnie mógł przypatrzyć.

przy jego boku. Wielki marszałek usłuchał tego rozkazu, i w ten sposób opowiadać zaczął:

»Przeszłego roku rotmistrz Thibaut otrzymał urlop na miesiąc, i przez ten czas bawił w Paryżu. Jednego wieczora będąc w teatrze, spostrzegł pewną młodą, powabną, samotnie w loży damę, po któréj ułożeniu zdawało się mu, iż chętnie przyjmie hołdy od pięknego mężczyzny. Tą myślą uniesiony wsuwa klucznicy pieniądz w rękę, każe sobie otworzyć lożę, i zajmoje miejsce obok jednéj z najładniejszych artystek teatru. Panna Delfina miała piękne oczy, jak śnieg białą płeć, karminowe usta, ujmującą postać, i umiała wszystkie te zalety w najpiękniejszém okazać świetle. Rotmistrz nas był grzeczny, uprzejmy, wesół i nie długo potrzebował na to czasu aby poznał, że się jéj podobał. Aż o to nagle jakiś młody mężczyzna, po cywilnemu ubrany, otworzył z trzaskiem drzwi loży, i roziskrzonym wzrokiem, imponującą miną i donośnym głosem zapytał rotmistrza:

»A wpan co tu robisz?« Poczém zwróciwszy się do Delfiny, rzekł: »Wstań wpanno, i pójdź za mną.«

W tym sposobie rozpoczęta rozmowa nie mogła się inaczéj jak tylko żywą zakończyć przemówką, rotmistrz okazał wprawdzie wielkie umiarkowanie lecz czciciel panny Delfiny uniósł się do tego stopnia, iż nazajutrz wyzwał rotmistrza na pojedynek. Przeciwnikiem jego był niejaki pan Beaucamp, o którym mu tylko ta okoliczność była wiadomą, że jest zaręczony z panną Vallières, jedną z najpowabniejszych i najszanowniejszych dziewic w Paryżu. Waszéj Cesarskiéj Mości wiadomo, jak małą niespokojnością nabawia oficera tego rodzaju pojedynek; dla tego też Thibaut niewiele sobie tę rzecz ważył. Wyszedł więc wesół i zadowolony z teatru, jak człowiek który się bardzo dobrze w wieczór ubawił.

(Dalszy ciąg nastąpi).

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 12 *do* 13 *Sierpnia.*

Szymanowski Jakób ob., Grabowski Alexander ob., Maciejowski Szymon ob., Dardel August, Major Maurycy, Wilczyński Franciszek, Krasiński Karol hrabia, Przybylski Kazimierz, z Polski; — Zalewski Wilhelm ob., z Galicyi; — Markefka Ludwik, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Fachinetti Antoni, Ostrowski arthur hrabia, Donimierski Teodor ob., Łaniewski Karol ob, Izycki Ferdynand, Gostkowski Franciszek ob., do Polski; — Chwalibóg Józef ob., Trzetrzewiński Jan, do Galicyi.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 742.

Konkurs.

Sąd III. Instancyi.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Gdy posada woźnego etatowego przy Sądzie Pokoju Okręgu I. M. Krakowa z penzyą rocznie złp. 500 jest wakującą, przeto życzący sobie otrzymać takową, prośby swoje opatrzone w dowody dobréj konduity i uzdatnienia w przeciągu dni 14 podać mają.

Kraków d. 6 sierpnia 1840 r.

W Zastępstwie Prezes Sądu Appellacyjnego *Mąkolski.*

(2r.) *Widerakiewicz* Z. Sekr.

CENY ZBOZA

na targowicy publicznéj w Krakowie w 3ch gatunkach praktykowane.

Dnia 27 i 28 Lipca 1840 roku.	1. Gatunek				2. Gatunek				3. Gatunek			
	od		do		od		do		od		do	
	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.
Krz. Pszenicy	32	—	31	15	31	15	29	—	28	15	27	—
„ Zyta	26	15	20	—	19	15	19	—	18	24	18	—
„ Jęczmien	16	18	16	—	15	10	15	6	—	—	—	—
„ Owsa	14	—	—	—	13	6	—	—	12	24	12	—
„ Grochu	20	15	—	—	18	—	17	—	16	—	—	—
„ Jagieł	33	15	—	—	32	15	—	—	30	—	—	—
„ Rzepaku	26	—	—	—	25	—	—	—	20	—	—	—
Centnar siana	1	18	-	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ słomy	2	12										

Sporządzono w Wydziale S. W. i Policyi.

Kraków 3 Sierpnia 1840 r.

J. Chaberski Z R. W. S. W.

Dniesienie prywatne.

Dom pod Nrem 241 murowany z ogródkiem na Wesoły pod *Wandą*, jest z wolnéj ręki do sprzedania, z powodu wydalenia się właściciela z Krakowa, życzący sobie nabycia zechce się zgłosić do tegoż domu, gdzie bliższą informacyą odbierze. (1r.)